ROCZNIKI PSYCHOLOGICZNE
Tom VII, numer 2 – 2004

III OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA PSYCHOLOGII NARRACYJNEJ „CZŁOWIEK – JEDNA CZY WIELE NARRACJI?" ŚWIĘTA KATARZYNA, 11-14 WRZEŚNIA 2003 ROKU

Konferencja zorganizowana przez Instytut Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego była kolejną z cyklu pomyślanego pierwotnie jako forum wymiany myśli psychologów zorientowanych na jakościowe sposoby poznawania człowieka. Jednak różniła się od poprzednich[*] pod co najmniej trzema względami.

Po pierwsze, uczestniczyło w niej więcej osób niż w poprzednich latach, a oprócz jak zwykle obecnych psychologów uniwersyteckich z Warszawy, Wrocławia i Lublina wyraźnie zaznaczyli swoją obecność pracownicy Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Reprezentowane były również uczelnie pedagogiczne z Krakowa i Częstochowy, a także Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po drugie, w czasie konferencji przeważały prezentacje badań o charakterze ilościowym, w tym również eksperymentalnym. Może to świadczyć o integracji nurtu jakościowego z głównym nurtem refleksji psychologicznej, jednak wskazuje także na dużą nośność kategorii „narracja" i „narracyjny". Ich sens teoretyczny nie jest do końca ustalony, a intuicyjna oczywistość ich znaczenia sprawia, że stają się wśród naukowców popularne czy wręcz modne. Odnoszone bywają nie tylko do opowieści czy opowieści na swój temat (autonarracja), ale również do nastawienia interpretacyjnego, rodzaju pamięci czy też przekazów kulturowych, będących przedmiotem społecznej recepcji. Taka różnorodność desygnatów pozwala zmieścić się na jednym forum zwolennikom różnych szkół teoretycznych i paradygmatów uprawiania psychologii, jednak sprawia

[*] Sprawozdanie z pierwszej konferencji („Metody jakościowe w psychologii", Karpacz, 21-24 listopada 1999) zob. M. Fankanowski (*Przegląd Psychologiczny*, 43, 2, 2000, s. 245-248), zaś z drugiej („Narracja jako sposób konstruowania rzeczywistości", Śródborów, 18-20 października 2001) – J. Klebaniuk (*Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 4, 2001, s. 111-116).

także, że charakter związków pomiędzy poruszanymi zagadnieniami nie jest łatwy do jednoznacznego określenia.

Trzecia różnica pomiędzy tą konferencją a dwiema poprzednimi dotyczy formy obrad, w tym również ich organizacji. Klasyczny schemat przewiduje wykłady i referaty z następującymi po nich pytaniami do prelegenta i dyskusjami. Odstąpienie od niego może spowodować, że szale z korzyściami i kosztami obradowania zostają gwałtownie rozchwiane. Tak też stało się tym razem. Następnego dnia po uroczystej kolacji, która – nietypowo – rozpoczynała konferencję, uczestnicy na własne życzenie (po przegłosowaniu rezygnacji z sesji równoległych) „przetestowali" swoją wytrwałość i odporność na długotrwałą intelektualną stymulację. Podczas kilkunastogodzinnych obrad wysłuchali bowiem (a niektórzy – wygłosili) cztery wykłady i osiemnaście referatów. Przy tak napiętym programie nie było czasu na pytania czy dyskusję, co przez większość uczestników zostało odebrane jako duża niedogodność. Następnego dnia przygotowane pytania czy refleksje traciły świeżość i znaczenie.

Należy przyznać, że niektóre prezentacje wzbudziły tak duże zainteresowanie, że były kontynuowane nazajutrz. Pozwoliła na to innowacyjna, jak na polskie warunki, formuła obrad, oparta na metodzie *Open Space*. Prowadzący obrady Piotr Banach wyjaśnił na wstępie jej zasady. Zgodnie z podstawową wytyczną zajęcia odbywały się w grupach skupionych wokół tematów zaproponowanych przez uczestników konferencji, a przebieg każdego spotkania był streszczany na specjalnym arkuszu. Z jednej strony taka forma pracy dawała szansę na zainicjowanie dyskusji na interesujące tematy[**] oraz czas na przeprowadzenie przygotowanych wcześniej warsztatów[***], z drugiej jednak pozostawało na ogół w dość luźnym związku z treściami prezentowanymi poprzedniego dnia. Możliwość wyboru forum, w którym się uczestniczyło, pozwalała na wykorzystanie czasu zgodnie z własnymi zainteresowaniami, choć ze swobody przemieszczania się pomiędzy grupami rzadko ktoś korzystał. Wykorzystanie „otwartej przestrzeni" wymagało otwartości umysłu, ale i tolerowania konwencji towarzyskiego spotkania, która dominowała w niektórych momentach nad zadaniową stroną obrad. Wykreowana przez organizatora przestrzeń okazała się nazbyt otwarta, zwłaszcza dla osób, które miały konkretne oczekiwania dotyczące zagadnień ściśle związanych z przy-

[**] Podjęto dyskusje na następujące tematy: „Człowiek w niewoli narracji wewnętrznych w kontekście terapii", „Jakimi głosami mówi człowiek w kryzysie egzystencjalnym?", „Narracje w odniesieniu do rodziny i terapii rodzin", „Narracyjne aspekty psychodynamicznych badań nad duchowością", „Nastawienie narracyjne w oddziaływaniu edukacyjnym", „Poczucie humoru w narracji", „«Przegrani bohaterowie» – narracyjne wzorce w polskiej kulturze", „Różne poziomy świadomości Ja i ich odzwierciedlenie w narracji", „Słowo a obraz w narracji", „Wyobrażone scenariusze własnej przyszłości", „Zderzenia narracji".

[***] Warsztaty prowadzili Bogdan de Barbaro (ze współpracownikami: Lucyną Drożdżowicz, Bernadettą Janusz, Mariuszem Fugałem i Katarzyną Gdowską – „Zderzenia narracji. Wielogłosowość narracji w terapii rodzin: kłopot czy szansa?") i Urszula Tokarska („Kim jestem – tym razem? Praktyczne zastosowania koncepcji archetypowych scenariuszy C. S. Pearson").

gotowanymi wystąpieniami. Nic więc dziwnego, że animator *Open Space* otrzymał w ostatnim dniu konferencji bardzo treściwą informację zwrotną od uczestników. Oprócz wskazania dobrych stron (opanowanie prowadzącego, możliwość wymiany poglądów) zgłosili oni liczne uwagi krytyczne (sztywność formuły, niedostosowanie jej do specyfiki konferencji, zmuszanie do powtórnego zgłaszania warsztatów, kontrast pomiędzy pierwszym a drugim dniem, brak związku z referatami, niemożność przygotowania się do dyskusji z uwagi na brak informacji o formie zajęć, biurokracja itd.). Materialnym śladem po nowym doświadczeniu była rozdana uczestnikom „dokumentacja", składająca się z kartek, z których każda zawierała informację o temacie jednego spotkania, a także o tym, kto je przygotował, kto w nim uczestniczył i „co się wydarzyło". Również plany i propozycje na przyszłość znalazły swój papierowy wyraz. Siłą rzeczy zabrakło pośród tych materiałów treści, które zostały przedstawione w referatowym dniu konferencji. Tymczasem to właśnie one zasługują na szczególną uwagę.

Obrady rozpoczął Tomasz Maruszewski wykładem „O dwoistości pamięci autobiograficznej". Przypomniał wprowadzony przez E. Tulvinga podział na pamięć epizodyczną i semantyczną, które uczynił przedmiotem rozważań, o pamięci procesualnej jedynie napomykając. Pamięć epizodyczna została określona jako byt neuropoznawczy (o podłożu anatomicznym w płatach przedczołowych), dzięki któremu mamy poczucie jednokierunkowego upływu czasu, świadomość autonoetyczną. Rozwija się ona później niż pamięć semantyczna, a warunkiem jej pojawienia się jest ukształtowanie się poczucia stałości Ja (3. rok życia). Wbrew powszechnie uznawanym poglądom różnice w zakresie pamięci autobiograficznej zdają się dotyczyć w większym stopniu płci i kultury niż wieku. W naszym kręgu kulturowym w wyniku treningu socjalizacyjnego dziewczynki mają lepszą pamięć epizodyczną niż chłopcy, natomiast w Chinach, gdzie potomkom płci męskiej poświęca się więcej uwagi, różnice mają odwrotny charakter. Zależności te tłumaczyłyby nadreprezentację kobiet wśród zachodnich psychologów, gdyż to kobiety właśnie mają lepszy kontakt z własnym doświadczeniem.

Następny wykład nosił tytuł „Narracje w społecznym kontekście". Jego autor Jerzy Trzebiński zdefiniował w nim narrację jako strumień faktów interpretowanych we własnych kategoriach aktorów, ich motywów i problemów. Umysł niejako narzuca na fakty narracyjną formę, a nasza narracyjna wiedza, sterując uwagą, selekcją i integracją danych, powoduje, że przeżywamy historie określonego rodzaju. Historie te mogą stać się przedmiotem refleksji zwłaszcza wtedy, gdy zagubiliśmy sens, nie dajemy sobie rady, nie działamy płynnie. Od tej refleksji nad treścią narracji należy odróżnić narrację w działaniu. Przejawia się ona w aktywizacji nastawienia narracyjnego, a więc w tendencji do interpretowania świata w kategoriach historii oraz w obserwowalnych efektach tego nastawienia w działaniu. Okazuje się, że wysoka kompetencja narracyjna w połączeniu z odbiorem treści aktywizujących nastawienie narracyjne wywołuje gotowość do działania (np. o charakterze prospołecznym, po wysłuchaniu opowieści o potrzebującym pomocy). Ta i inne zależności zostały wykazane również w badaniach.

Prezentację wyników tych badań przez swoich współpracowników Autor zapowiedział w dalszej części Konferencji.

Po przerwie sesję poprowadziła Elżbieta Dryll. Kolejna prezentacja nosiła tytuł „Zmiana pozycji narracyjnej podmiotu jako przejaw jego rozwoju. Analiza biograficzna wybranych postaci literackich”. Maria Straś-Romanowska przywołała w niej słowa Z. Baumana: „twórcza autonarracja jest mówieniem o tym samym, ale nie tego samego”, by następnie wprowadzić kategorie świadomej autonarracji, dyskursu wewnętrznego i przypomnieć o takich atrybutach człowieka, jak świadomość, wola i sumienie. Zdefiniowała też rozwój człowieka jako przemiany w zakresie interpretowania świata, zmiany sposobu opowiadania o własnym życiu dzięki przyjęciu innej pozycji narracyjnej. Wyróżniła trzy etapy podmiotowych ustosunkowań: (1) z perspektywy zewnętrznej – oparty na autorytetach, cechujący się myśleniem formalno-logicznym, absolutyzmem moralnym i religijnością konwencjonalną; (2) z perspektywy wewnętrznej – cechujący się myśleniem paradygmatycznym, relatywizmem moralnym, religijnością selektywną, nasiloną potrzebą wolności, autonomii, własnej wartości i dobrym przystosowaniem; (3) z perspektywy transpersonalnej – cechujący się zdystansowanym patrzeniem na świat, potrzebą nadsensu, moralnością sumienia, religijnością „uniwersalizującą” i myśleniem postformalnym (kontekstualnym, paradoksalnym, kontradykcyjnym, dialektycznym). Zilustrowała następnie przedstawione tezy dialogami z książki K. Amisa *Albo, albo*, wskazującymi na przemianę głównego bohatera. Następnego dnia Autorka jeszcze raz sięgnęła do literatury pięknej, tym razem do powieści S. Chwina *Złoty Pelikan*. Należy dodać, że również inni prelegenci odwoływali się do przykładów literackich, np. T. Maruszewski do prozy Wieniedikta Jerofiejewa. Fikcyjne narracje we wszystkich przypadkach służyły jako przykłady obrazujące ważne twierdzenia teoretyczne.

Ostatni zaplanowany wykład nosił tytuł „Monolog czy dialog? Refleksje nad kryteriami oceny jakości rozwoju ja”. Jego autor Henryk Gasiul postawił w nim tezę, że zamykanie się w jednej perspektywie widzenia siebie jest blokadą rozwoju. Przypominając rozróżnienia wprowadzone przez W. Jamesa (ja podmiotowe – ja przedmiotowe) i H. Hermansa (ja aktualne – ja symboliczne) wskazał, że ograniczanie się do jednej wersji ja może umożliwiać realizację pewnych zadań, ale nie ułatwia doświadczania i wzrastania. Według Gasiula narracja jest uwarunkowana czynnikami emocjonalno-motywacyjnymi, a szansa na utrzymanie motywów ja (poczucia wartości, godności i integralności) zależy od jakości interakcji z osobami znaczącymi. Podstawą dialogu wewnętrznego jest dialog zewnętrzny, a potwierdzenie od partnera może prowadzić do pozytywnego afektu (hipoteza samopoczucia w parze) i realizacji ja idealnego (zjawisko Michała Anioła). Zdaniem Gasiula, dialogowość jest ułatwiana poprzez realizację motywów, a zdolność do dialogu pozwala na uwolnienie się pełnego kolorytu dyspozycji osobowościowych. Warto zauważyć, że tematyka dialogu wewnętrznego pojawiła się również w innych wystąpieniach.

Organizatorom należą się słowa uznania nie tylko za zapewnienie wysokiego poziomu merytorycznego i skuteczne zaproszenie wielu wybitnych psychologów, ale także

za właściwą oprawę konferencji (np. kolacja przy ognisku trzeciego dnia była urozmaicona narracjami dotyczącymi ziemi świętokrzyskiej, prezentowanymi przez sympatycznego i kompetentnego gawędziarza). Jeszcze przed rozpoczęciem obrad każdy uczestnik otrzymał materiały zawierające między innymi streszczenia wykładów, referatów i plakatów. Również *Open Space* można uznać – pomimo głosów krytycznych – za ciekawe doświadczenie i okazję do względnego odpoczynku po napiętym pierwszym dniu obrad.

W kończącym obrady wykładzie Piotr Oleś pokazał, jak wiele wątków zostało poruszonych na konferencji i z jak rozmaitych perspektyw można spoglądać na poruszane zagadnienia. Rozległość i bogactwo spostrzeżeń, również tych wykraczających poza materię prezentacji konferencyjnych, uczyniły to wystąpienie niezwykle interesującym. Szkoda tylko, że brak czasu nie pozwolił na pełne rozwinięcie, z właściwym Autorowi rozmachem, tych zarysowanych obszarów humanistycznego dyskursu.

Konferencja – dzięki nietypowości formy, a zwłaszcza za sprawą zderzenia paradygmatów uprawiania psychologii – skłania do refleksji o ogólniejszym charakterze. Przed psychologią narracyjną stoi w najbliższych latach wyzwanie o charakterze tożsamościowym. Eksperymentalne badanie narracji wydaje się dość odległe od idiograficznych fundamentów, które leżą u podstaw studiów przypadków czy dialogowych badań jakościowych. Perspektywa scientystyczna wydaje się trudna do pogodzenia z perspektywą hermeneutyczną. Nawet jeśli naukowcy preferujący jedną lub drugą spotykają się na tej samej sali i słuchają siebie nawzajem z uwagą i szacunkiem, to trudno oprzeć się wrażeniu, że mówią nieco innymi językami. Czy jest możliwa integracja tych odmiennych dyskursów? Czy też może narracje na temat narracji stanowić będą iście postmodernistyczną układankę, która oferuje różnorodność, ale odmawia syntezy? Odpowiedzi będziemy mogli szukać zapewne na następnej konferencji psychologii narracyjnej, która ma zostać zorganizowana przez naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Pedagogicznej w Krakowie w 2005 roku.

Jarosław Klebaniuk
Instytut Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego